

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Teraz już czas

»Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał zapisywać, aby nie było zwłoki w przesyłce.

»Gazeta Olsztyńska« opiera się na zasadach katolickich i polskich, więc też w domu każdego katolika Polaka znajdować się powinna.

»Gazeta Olsztyńska« broni praw ludu katolickiego polskiego na Warmii, więc też na Warmii głównie czytowaną być powinna i nie powinno jej braknąć w żadnej chacie.

Do tego niech nam Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego dopomogą, a poprą przez to sprawę ucziwą, jakiej służy »Gazeta Olsztyńska«.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. Numera na okaz wysyłamy na żądanie.

Encyklika Ojca św. Leona XIII o Różańcu.

(Dalszy ciąg.)

Najprzód przedstawiają się tajemnice **radosne**. Syn Boży zniża się ku ludziom, Sam staje się człowiekiem, za przyzwoleniem Maryi poczynając się z Ducha świętego: concipiente de Spiritu Sancto. Wówczas Jan zostaje uświęcony, sanctificatur, w łonie macierzyńskim niesłychanym przywilejem i obdarzony wybranymi łaskami, by równać ścieżki Pana: Ad vias Domini parandas, te cudowne dobrodziejstwa zawdzięcza się pozdrowieniu Maryi, odwiedzającej Swą krewną za sprawą Ducha św. Wreszcie przybywa na świat Chrystus Pan, oczekiwanie narodów: expectatio gentium; do biednego żłóbka przybywają pastuszkowie i mędrcy Wschodu, pierwsi przesłańcy wiary, w świętym pospiechu. Znajdują Dzieciątka z Maryą, Jego Matką: Infantem inveniunt cum Maria Matre ejus. I niebawem On, pragnący publicznym obrzędem ofiarować się jako Hostya Boga, Ojcu Swemu, pozwala zanieść się do świątyni; tam, za sprawą Swój Matki, zostaje ofiarowany Panu, sicut Dominus. A Marya, w tajemnicy Jezusa na chwilę zgubionego, ukazuje się strwożona, szuka wszędzie

Swego Dziecięcia i z jakąż znajduje je radością!

Mowa tajemnic **bolesnych** jest równie podniosła. W ogrodzie Getsemani, gdzie Jezus lęka się, gdzie dusza Jezusa smutna do śmierci i w tem pretoryum, gdzie jest biczowany, cierniem ukoronowany, skazany na ostatnią mękę, nie widać Maryi, lecz oddawna Ona już zna i cierpi te męki. Kiedy przed Bogiem uchyla czoła jako służebnica, a powstaje, jako Matka Swego Syna, lub kiedy ofiarowała się cała z Jezusem w świątyni, w jednej i drugiej z tych okoliczności uroczystych od tej chwili zespoliła się z bolesnem zadosyćuczeniem za grzechy rodzaju ludzkiego: nie podobna przeto nie widzieć Jój, dzielącej wszystkimi władzami duszy nieskończonej trwogi Swego Syna i wszystkich Jego boleści! Zresztą w Jój to obecności, pod Jój okiem miała się spełnić święta ofiara, której przedmiot karmiła najczystsza Swoją istotą. Jestto najbardziej wruszający widok z tych tajemnic: Stabat juxta Crucem Jesu Maria Mater ejus stojąc, oparta o Krzyż Chrystusa, była tam Marya, Matka Jego, przejęta dla nas nieskończoną miłością, która ją uczyniła naszą Matką, ofiarująca sama z siebie własnego Syna sprawiedliwości Bożej i umierająca Jego śmiercią w duszy, którą przeszywał miecz boleści.

Wreszcie w tajemnicach **chwalebnych**, które następują, wruszające zadanie Przenajświętszej Dziewicy jest potwierdzone jeszcze wymowniej. Chwały swego Syna, zwycięzcy śmierci, używa Marya, milcząca z szczęścia; Jój wzrok towarzyszy wyrazem miłości Matki Jezusowi, który powraca do nieba. Ona, godna nieba, pozostaje na ziemi: Ona chce wspierać i prowadzić Swą mądrością Kościół, który co dopiero się narodził: puae pro fundissimam divinae sapientiae ultra quam credi valeat, penetravit abyssum (św. Bernard de XII praerogativ. B. M. V. n. 3). Jednakże tajemnica odkupienia ludzi nie spełni się w zupełności, dopóki nie zstąpi Duch św., którego Chrystus przrzekł; to też oto Marya, przedstawiona naszemu uwielbieniu, w środku Wieczernicy. Jest Ona tam, otoczona Apostołami, modląca się za nich, z niewysławionym jękiem duszy, przyspieszająca zstąpienie Pocieszyciela, najwyższy dar Chrystusa, skarb, drogocenne źródło, które nie wyschnie

nigdy. Odchodzi Ona teraz, zwracając się ku wieczności, by wstawiać się za nami, spełniać posłannictwo, które się nie skończy nigdy. Widzimy Ją istotnie wstępującą z tego padolu płaczu do Świętej Jerozolimy, odprowadzoną, niesioną przez chóry anielskie; pozdrawiamy Ją, błyszczącą blaskiem wśród chwały Świętych; na czole lśni korona z gwiazd, którą złożył Jój Syn Boski, błyszczy Ona po Jego prawicy jako Królowa wszechświata.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pielgrzymka — do Bismarka.

W ostatnim czasie rząd pruski okazał się niby nieco łaskawszym dla Polaków, bo przynajmniej w Poznańskim przyzwolił na uczenie w szkole po polsku. Jest to mała odrobina, którą otrzymać powinno nie tylko Poznańskie, ale i Prusy Zachodnie, Warmia i Śląsk. Tymczasem to drobne ustępstwo na rzecz Polaków już strachem przejmując niektórych żarzących niemieckich patryotów i bojąc się oni, aby przez to wielki »Vaterland« się nie wyrwał, woleliby oni na czele rządu widzieć starego Bismarka, który gniótł katolików i Polaków. Ci więc patryoci, a raczej szczwacze przeciw Polakom nuż lamenta rozwodzić po gazetach, że Polacy zanadto górują, że za wiele (!) mają względów u rządu, że zanadto ich się rodzi i tém podobne głupstwa. A że niektóre głosy nie idą w niebiosy — więc i te nie poszły, a Polacy swoim trybem są i będą tak długo, dopóki się Panu Bogu podobać będzie, który stworzył tak Polaków jak Niemców.

Żeby swęj żalości dać folgę, postanowili Niemcy z Poznańskiego uczcić wielką pielgrzymką Bismarka i przed nim się wyplakać, jacy to oni »nieszczęśliwi« z temi Polakami. Wybrało ich się więc coś około półtora tysiąca i pojechali do Warcina, gdzie obecnie stary Bismark gości. Były kanclerz cieszył się bardzo z tego przybycia, bo mu to podchlebia, a że stary, więc się rozgadał więcej, jak było potrzeba. Naturalnie, że bez wycieczki przeciw Polakom się nie obyło. Chłopa i robotnika polskiego chwalił Bismark, ale głównie nie może strawić księży i szlachty polskiej. Ten Bismark pomimo swęj starości weale ma nie źle w głowie. Wie on

bardzo dobrze, że księżom i szlachcie ma lud polski w Poznańskim i w Prusach Zachodnich do zawdzięczenia, że stanął pod względem oświaty, poczucia własnej godności i samowiedzy narodowej tak wysoko, jak stoi obecnie. Niech zresztą książę Bismark do polskich robotników tak się nie umizguje, ale niech się uderzy w pierś i zapyta: czy sprawiedliwie było, kiedy około trzydzieści tysięcy polskich robotników i rzemieślników z Niemiec wygnać kazał.

Lud polski wiedział bardzo dobrze i wie, że w Bismarku nigdy swego obrońcy i przyjaciela nie miał. Dla duchowieństwa zaś i szlachty polskiej zaszczytem chyba będzie ta nagana Bismarka.

Pielgrzymi niemieccy z Poznańskiego tak podobno byli wzruszeni, gdy Bismarka zobaczyli, że całowali go po rękach, a nawet płakali. Biedacy — na jaki im to koniec przyszło razem z Bismarkiem. Ale jednak nie samym tylko widokiem Bismarka się nasycili, bo zjedli 138 funtów cielęciny, 135 funtów szynki, 130 funtów masła, 150 funtów sera, 150 bochenków chleba, 1600 par kielbasek i gorące swoje uczucia podlali 100 beczkami piwa i 2000 szklanek grogu. Widać, że taka patryotyczna pielgrzymka ścisła żołądek.....

Nie zazdrościmy wcale Niemcom poznańskim tego nabożeństwa do Bismarka, ale dziwi nas, że władze dozwoliły im jechać w takiej gromadzie, podczas gdy cholera jeszcze nie wygasła. Gdy chodzi o pielgrzymki religijne, o odpusty i pochody ludu katolickiego, to strach przed cholera — ale gdy idzie o uczczenie ojca kulturkampfu, to strachu nie ma. A nuż ta Bismarkomania zrobi się też zaraźliwą, gdyż już podobno i z Prus Zachodnich Niemcy do Warcina się wybierają....

Na pochwałę powiedzieć trzeba, że

Dwa Anioły.

(Dalszy ciąg.)

Tak wyrósł Augustyn na urodnego młodzieńca, i chociaż otoczony bogactwem i zbytkami pozostał niepokornym pomiędzy tysiącami pokusami, jak lilia pomiędzy cierniami.

Mimo to niedostawało mu czegoś; oko jego czyste zachodziło nieraz mgłą tęsknoty — w takich chwilach dążył do samotności. Podczas gdy na jego uczczenie wydawano w pałacu festyny, brzmiała muzyka, brzęk pucharów i wesołe gości okrzyki, on samotny przechadzał się w ogrodzie.

Przypatrywał się liściom, jak je wiatr jesienny odrywał od gałązek, gnał przez chwilę po powietrzu, a potem rzucał na ziemię, przypatrywał się strumykowi, który szmerząc mknął wśród zieleni i kwiatów, aby zniknąć, zginąć w rzece, a i ta zgubić się musi w oceanie. Kwiatki chociaż najpiękniejsze, najwonnejsze i najczystsze, więdły i wołały na niego: „Marność nad marnościami! Wszystko przemija! I te które po nas roz-

nie wszyscy Niemcy w Poznańskim pochwalali tę pielgrzymkę do Bismarka, bo nawet komenderujący generał zakazał muzyce wojskowej tamdotąd jechać, a regencya zakazała także udziału urzędnikom swoim, aby Polaków nie drażnić. Zapisujemy to z uznaniem.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W Bochum i niemal całej Westfalii rozdawają ewangelicy — jak piszą gazety katolickie — przede wszystkim dzieciom szkolnym pismo p. n. „Gute Botschaft“, które wydaje jakiś pastor ewangelicki w Sztutgardzie. Pismo to zaczyna w bezwstydnym sposób Kościół katolicki. Świadczy o tem następujący ustęp: „Wszędzie nazywają Papieża Ojcem św. Władza Papieża jest wielką; jeżeli nie będziesz się modlił do obrazu Maryi — to zostaniesz spalony, ugotowany i upieczony. Obraz Maryi znajdziesz wszędzie. Papież powiada, że Maryja jest Matką Boga i dla tego modlić się do niej należy. Jeżeli nawrócę jakiego poganina na wiarę chrześcijańską, to więcej się z tego cieszę, jak bym jakiego katolika miał nawrócić, bo każdy katolik jest przez Papieża obalamucony“. Takie skandaliczne rzeczy piszą ewangelicy i rozdają to jeszcze dzieciom szkolnym. Słusznie berlińska „Germania“ pisze, że nawet w Turcyi wstydzonoby się w tak brudny sposób zaczepiać Kościół katolicki.

— „Reichsanzeiger“ pisze, że od 17 bm. nie wolno na główny targ na bydło w Berlinie spędzać owiec i bydła i to z powodu grasującej zarazy racie i pyska.

kwitną, zwiędłą także i przemianą!“ był to głos jego Anioła, który przemawiał szelestem wiatru, szmerem strumyka i wonią wędniejących kwiatków.

Wtenczas przystawał i słuchał tego głosu — ze smutkiem potem pytał sam siebie: „Jeżeli więc wszystko znikome, wszystko przemija, cóż mi tedy pozostaje?“

Anioł wymówił z wielkiem uszanowaniem jedno słowo i wszystkie potęgi niebieskie zgięły kolana, a nawet szatan zgrzytając zębami z wściekłości, paść musiał na kolana.

Od tej chwili innemi oczami patrzył Augustyn na świat. Liście, strumyk, kwiatki, ptaszyny, góry i doliny, wszystko to samo powtarzało mu słowo; czytał je w promieniach słonecznych i w połysku iskrzących się gwiazdek; ale najgłębiej wyryte ono było w jego sercu.

Pewnego dnia padł rodzicom do nóg, opowiedział im swą walkę i — zwycięstwo; on, syn hrabiego, ostatni potomek starożytnej rodziny, wzgardził przywilejami swego rodu, ode-

— Z Akwizgranu donoszą, że w mieście Malmedy wybuchł zeszłego wtorku rano olbrzymi pożar. Spaliło się doszczętnie 20 kamienic. Z ludzi na szczęście nikt życia nie stracił. Szkody obliczają na 260,000 marek.

— W Essen sprzeniewierzył się kasyer pocztowy na 30,000 marek i uciekł. Dotąd go nie ujęto.

— W sierpniu br. wyemigrowało z Niemiec do kraj zamorskich przez porty niemieckie, Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam razem 3155 osób, w roku zeszłym w tym samym miesiącu wyemigrowało 9024 osób.

Anglia. Katolicyzm rozwija się w Anglii nieomal z każdym dniem tak, że się wydaje, jakoby wyspa ta czy prędzej czy później miała znów powrócić na łono Kościoła katolickiego i stać się istotnie tem, czem ją nazwał święty Grzegorz, to jest zamkiem anielskim. Od czasu kiedy się pojawiła odezwa Ojca św., wzywająca do zjednoczenia się wszystkich ludzi, widać we wszystkich klasach angielskiego społeczeństwa dziwną gorliwość około wykonania pięknego zamiaru Papieża, ażeby zaś dać wyraz tym swoim dążnościom, postanowiono w stolicy kraju Londynie wybudować świetną katedrę pod wezwaniem św. Piotra. Koszta budowy obliczono na cztery miliony marek, z których połowę już zebrano z prywatnych składek. Świątynia ta zostanie wybudowana wedle planu kościoła św. Piotra w Rzymie, aby przypominać każdemu, około którego miejsca wszyscy ludzie zespolić się winni.

pchnął bogactwa i skarby i niczego nie zapragnął, lecz tylko sięgnął po krzyż.

Ojciec z gniewem odwrócił się od niego, ale matka z płaczem przytuliła go do serca. Teraz przypominała sobie ślub który przed narodzeniem syna była uczyniła: „Daj mi dziecko, o Boże, a tobie je ofiaruję.“ Później nieraz zadrżała na wspomnienie swej wielkiej ofiary, ale nigdy z synem o tem nie mówiła; teraz jednakże Bóg sam żądał syna z jej rąk, więc zdobyła się na odwagę i moc i rzekła do oburzonego małżonka:

„Musimy go Bogu ofiarować; Pan Bóg ma prawo do niego!“

„A cóż się stanie z naszym rodem?“ zapytał.

„Niech szereg potomków tego rodu zamknie Święty była jej odpowiedź.

Wreszcie ojciec zgodził się. Augustyn porzucił pałac, bogactwa i widoki świetnej przyszłości, i wstąpił do zakonu, który wystawiony jest na największą nienawiść, na najjadowitsze oszczerstwa, i który jest tarczą, o któ-

Azja. Jak ostatnie wiadomości donoszą, w ostatnią sobotę rychło rano zaczęli Japończycy Chińczyków blisko miejscowości zwanej Pingyang. Po kilku godzinach zażartej walki udało się napastnikom zająć warowne miejsce i wypędzić Chińczyków. Z armii chińskiej liczącej 20 tysięcy żołnierzy, 16 tysięcy padło lub zostało rannych i dostało się do niewoli. Japończycy utracili podobno tylko 30 ludzi, a 270 odniosło mniejsze lub większe rany. Trudno sprawdzić, ile w wiadomościach o wojnie koreańskiej jest prawdy, ponieważ tak rząd chiński jak japoński zakazały surowo rozpisywać się w gazetach o wojnie lub donosić zagranicznym gazetom telegraficznie o wyniku bitew. Mimo wszelkiego powodzenia, zdaje się jednakowoż, że w końcu Chin zwyciężą, bo kraj w stosunku do Japonii ogromny i może stawić kilka razy tyle wojska co Japonia.

Chiny. Misyjonarze chrześcijańscy w Chinach dostali się z powodu wojny z Japonią w bardzo niebezpieczne położenie. Ludność chińska dopuszczała się już dawniej różnych nadużyć względem chrześcijan, choć czas był spokojny i spokój w kraju. Teraz tem jeszcze więcej chrześcijan prześladowają. Dom francuski misjonarzy w Tailek został napadnięty przez ludność; tłumy wpadały także do domów Chińczyków, którzy wiarę chrześcijańską przyjęli i płałowali je, a nawróconych męczyli. W kilka dni potem znowu nowe bandy naciągnęły, aby powtórnie napaść chrześcijan. Ci jednak uzbroili się i odparli napastników. Władze chińskie

ra wszystkie pociski, miotane o Kościół, w pierw się odbijają. Stał się ubogim sługą, pokornym nowicyuszem — on, którego rozkazów dotychczas tyłu słuchało. A gdy minął czas oznaczony, został świątobliwym kapłanem i gorliwym misjonarzem.

Towarzysz jego młodości inną poszedł drogą. Osięgnął on to, co młody hrabia porzucił. Szczęście mu posłużyło i w krótkim czasie doszedł do majątku i znaczenia, nawet takie pozyskał wpływy i taką władzę, do jakich by go tylko uprawniało pochodzenie z wysokiego szlacheckiego rodu. — Ale jakimi środkami dopiął tego wszystkiego? Nieraz zakrywał Anioł swe oblicze, podnosił głos skargi, groząc i przestrzegając przypominał mu Boga młodości jego, którego obraz zatarł się już w duszy. Ale niezadługo zamileczeń musiał anielski opiekun, bo już na głos jego zamknięte było serce grzesznika — mimo to nie opuszczał go Anioł, ale bezustannie cichą za zbląkanego zanosił modlitwę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie bronią chrześcijan i choć ich na pomoc wołają, zawsze za późno przyjdą. Z innych okolic Chin takie same wieści dochodzą. Zwykle prześladowcy rozlepią kilka dni przedtem ogłoszenia, podburzające ludność przeciw chrześcijanom, a potem dopiero zbierają się z kilku okolicznych wsi i ciągną na chrześcijan. Kilku chrześcijan zamordowano, wielu pobito. Ciężkie czasy nadeszły dla wyznawców Chrystusa w Chinach.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Właściciele tutejszej Holsztyńskiej mleczarni zostali aresztowani pod zarzutem fałszywego bankructwa.

— Przypominamy, że jutro w niedzielę będzie teatr polski na sali p. Funka, urządzony staraniem Towarzystwa »Zgody«. Zachęcamy do licznego przybycia Wiarusów tak z miasta jak i z okolicy.

— Most przy nowej landraturze rozszerzają, gdyż skutkiem postawienia w bliskości nowej szkoły i urzędu landrackiego jest za małym dla zwiększonej komunikacji.

— Artylerya i dragoni wrócili w środę i czwartek z manewrów tudotąd.

— Egzamin w kuciu koni przed komisją do tego ustanowioną odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 października.

— »Warmiak« przy końcu kwartału poczyna znowu wierzgać. Nasamprzód nie podoba mu się, że zrobiliśmy agentem p. Chrościelewskiego, »który swego proboszcza tak szkaradnie opisał«. Niech »Warmiak« przecież otwarcie napisze, gdzie i co p. Ch. opisał, boć tak mu znowu nikt nie będzie wierzył. My przecież w nikim siedzieć nie możemy, ani za to odpowiadać, co ktoś zrobi. Niech »Warmiak« lepiej patrzy tego, żeby p. Buchholz nie opisywał »szkaradnie« tych ludzi, którzy mu nie są na rękę. — Dziwnym się może niejednemu wydać, że »Warmiak« przy każdym wystąpieniu swoim przeciw Gazecie ma zawsze jakiegoś księdza pod ręką, którego wysunie naprzód i niby »broni«. Otóż należy to do »geschäfte«. Na rachunek tej »obrony« przed Gazetą wyludził międzynarodowy redaktor z Olsztyna od **jednego** tylko księdza z okolicy w ciągu kilku miesięcy **jedenaście set marek**. Heca przeciw Gazecie płaci więc teraz dobrze i ktoby jeszcze chciał coś zarobić, niech tu założy nowe pismo, a może będzie miał tyle szczęścia, co nasz »Michel«.

Teraz co do »mądrości«. W »Gazecie Olsztyńskiej« zaszedł w zeszłym numerze dość gruby błąd przy tłumaczeniu, który spostrzegliśmy w druku i już w niektórych numerach poprawiliśmy. Ma stać bowiem w wiadomości z Królewca, że pożyczono dla króla saskiego **klęcznika** od ks. prob. Szadowskiego, tymczasem stało, że pożyczono »pachołka do ściągania butów«. Błąd ten, jak już rzekliśmy, spostrzegliśmy sami, ale »Warmiak« zarzuca nam, że nie rozumiemy dostatecznie po niemiecku. Ano, każdy tyle umie, ile się nauczył, ale już wiadać, że »Warmiak« wcale czytać po

niemiecku nie umie, bo odwołując się na »Ermlenderkę« powiada, że przetłumaczyliśmy »Betschemel« na »pachołek do ściągania butów«. Otóż w całej wiadomości tej, podanej przez »Ermlenderkę«, nie stoi o »Betschemel«, tylko o »Knieschemel«. Niech »Warmiak« zajrzy w numer 213 »Ermlenderki« i przekona się, że nie umie czytać. Ponieważ zaś Niemcy w swęj mowiemają tyle »szelmów« i »szelmów« więc czasem trudno prawdziwego w łeb trafić. Zresztą pomimo swęj mądrości robi i »Warmiak« wcale nie złe »byczki«. Toć zaraz na początku ogłosił, że na kwartał kosztuje 0,35 fenygów, a więc mało co nad jedną trzecią fenyga. — Uczyl kiep Marcina....

* **Wartembork.** Konferencya nauczycieli odbyła się tu w poniedziałek zeszły. Stawilo się około 140 nauczycieli i kilku lokalnych inspektorów. — Syn tutejszego mistrza szklarskiego R. wprawił szyby u gospodarza w pobliskim B., przyczém skradł 60 marek. Spostrzegła to gospodyni i dała znać mężowi będącemu na polu, który wsiadł na konia i dogonił złodzieja. W mieście uwiadomił o tem żandarma, który złodzieja aresztował.

* **O cholery** donoszą z Gryzlin, że ustaje. Pan fizyk powiatowy donosi, że wieści o liczbie chorych na cholery były przesadzone. U wielu z chorych wcale cholery nie stwierdzono. Tylko u 15 osób stwierdzono cholery, z których 6 osób zmarło. Obecnie są 4 osoby w lazarecie, który zapewne w przyszłym tygodniu zostanie zamknięty.

* **Z Wylimsa.** Przy końcu kwartału i ja parę słów zachęty pragnę podać do najliczniejszego zapisywania Gazety. Mamy tak dobre pisemko, a do tego »Gość niedzielny« z Ewangelią i nauką, jako i z rozmaitemi historyjkami, więc powinniśmy się starać jak najwięcej abonentów pozyskać. Proszę też, aby Czytelnicy o nowościach jakie się w ich stronach wydarzą, donosili, przez co i Gazeta jest ciekawsza. Wielu jeszcze jest obojętnych na czytanie, ale jest to rzecz dobra, więc trzeba się do niej przyniewalać. Kto jakiś czas Gazetę trzyma, temu trudno się potem bez niej obyć, jako bez rzeczy bardzo ważnej i pożytecznej.

* **Mikołajki** (w Prusach Zachodnich). Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół tutejszy odbędzie się w środę, dnia 3 października r. b. o godzinie 10-tej z rana.

NADESLANO.

Z Wylimsa. Donoszę naszym Czytelnikom, iż wyczytałem w »Wielkopolaninie« o maści na liszaje i strupy z Czerwonej apteki w Poznaniu. Ponieważ córka sąsiada mego półtrzecia roku licząca miała strup po całym ciele i głowie, więc tej maści zapisałem i poświadczyć mogę, że jest ona skuteczna i pomocna. Maść ta nazywa się »Blei-Crém.« Razem z maścią dostanie się i opis, jak jej używać. Ponieważ obiecałem, w razie gdy ta maść pomoże, podać podziękowanie do naszej Gazety, więc to teraz czynię i w razie potrzeby tę maść polecam. A. Ch.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, dnia 25 września przed południem o 10-tej w Bartóltach drzewo na opał i do budowli.

Od Redakcyi.

— Do Jamielnika. Żądanych numerów na okaz przesłać nie możemy, bo sami otrzymaliśmy tylko po jednym egzemplarzu, który już wydaliśmy. Prosimy napisać kartę wprost do Gdańska i Torunia, a numeru nadejść.

Targ na bydło.

Berlin, 15 września 1894.

Bydła rogatego spędzono 4035 sztuk. Targ uprzętnięto. Płacono za I kl. 64—66 mr., za II kl. 57 aż 62., za III kl. 47—53 mr., za IV 42—45 mr. za cent. wagi mięsa.

Świń spędzono 4549 sztuk, między temi 891 lekkich węgierskich, 46 mr., 812 bakońców, 43—44 mr., za 100 funtów z 45—50

funtów tary na sztuce. Targu nie uprzętnięto, bo spęd był nader wielki. Płacono za I kl. 56 mr., za II kl. 50—54 mr., za III kl. 50—52 mr. za 100 funtów z 20 procent tary.

Cieląt spędzono 1803 sztuk. Płacono za I kl. 65—68 fen., za II kl. 61—65 fen., za III kl. 55—60 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 14615 sztuk. Targu nie uprzętnięto. Płacono za I kl. 53—60 fen., lepsze jagnięta do 62 fen., za II kl. 49—50 fen. za funt wagi mięsa.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 18 września 1894.

Pszonica za 100 kilogramów 12,84—13,36 m.
Żyto 10,24 m.
Jęczmień 7,69—9,58 m.
Owies 10,24—11,44 m.
Siano 4,83—6,30 m.

Słoma (prost.) „ 3,36—4,41 m.
Groch (biały) „ 11,29—13,02 m.
Kartofle 5,64—6,46 m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg. 0,17—0,23 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 15 września 1894.

Pszonica za 85 funtów 5,40—5,50 m.
Żyto 80 „ 3,80—4,00 m.
Jęczmień „ 70 „ 2,80—3,00 m.
Owies „ 50 „ 2,30—2,50 m.
Groch biały za korzec 5,00—5,50 m.
Kartofle „ „ 1,50 m.
Masło funt 0,70—0,80 m.
Jaja za 60 2,00 m.
Siano za 100 funtów 2,75—3,50 m.
Słoma „ 100 „ 1,50—1,70 m.
Wolowina za 1 funt 0,40 m.
Wieprzowina 1 „ 0,50—0,60 m.

Teatr polski w Olsztynie.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ urządza w niedzielę, dnia 23-go września wieczorem o 7-mej na sali pana Funka

◀ przedstawienie amatorskie. ▶

Odegranem będzie:

I.

Żyd w becze.

II.

Łobzowanie.

Ceny miejsc: Krzesła pierwszego rzędu po 75 fen., dalsze po 50 fen., Galerya 25 fen.
O liczny udział uprasza

Zarząd.

Na sezon odebrałem nowości w wielkim wyborze:

3000 sztuk około 80000 mtr. na kostiumy damskie podw. szerokie, łokieć 30, 40, 50 fen., do 2,75 m.

20 sztuk około 1500 mtr. jedwabiu tout soie, łokieć 1,50 m. do 5 m.

2000 sztuk około 40000 mtr. sukna i bukskinu łokieć 1,50, 2, 2,50 do 12 marek.

400 kobierców pluszowych Aseminster po 10 mk., wielkie na salony „ 18 do 80 m.

kobierce wełniane tańsze po 2, 2,50, do 3—15 mk.

100 pluszowych nakryć na stół po 9, 12—36 mk.

100 tanich wel. „ „ „ po 1, 1,50—9 mk.

1000 parasoli od deszczu po 1,20 1,50—12 mk.

Dalej polecam płótna, inletry, drelichy, obrusy, firanki i t. zw. stoas, spachtel, roleaux, chodniki weł., woskowe i kokosowe. Garderobę dla pań i panów mam gotową na składzie i podług miary daję szybko wykonać.

Cenniki wysełam franco!

Antoni Woelk,

w Tczewie (Dischau)

◀ JEDYNY SKŁAD POLSKI. ▶

en gros en detail.

Największy dom zakupów w miejscu towarów manufakturowych.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

◀ Skład i fabryka zegarków ▶

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne. złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Gazeta Codzienna,

pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijnym p. t. »Familia Chrześcijańska«, redagowanym przez doktora św. teologii, kapłana dyecezyi chełmińskiej, zacznie z dniem 1-go października rb. wychodzić w Toruniu codziennie z wyjątkiem poniedz. i dni poświęconych. »Gazeta Codzienna« będzie pismem szczerze katolickim i polskim, niezależnym od wszelkich partii. Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

Numery okazowe rozseła się na żądanie gratis i franko.

Toruń (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.

Za redakcyę:

Jan Brejski.

Za wydawnictwo:

J. Buszczyński.

S. Fischer, Olsztyn,

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn,

Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesienniej i zimowej** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamasze wszystko z najlepszej skóry wyrobione.

Dla panów posiadzcielei i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zaręczam, że każdy będzie zadowolony.

S. Fischer, Olsztyn,

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn,

Prosta ulica 10.

Reperacje i zamówienia podług miary wykonują się elegancko i w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

Skład nabożny

przy katolickim kościele stósowny do każdego interesu jest od zaraz do wydzierżawienia.

A. Kownacki,

Wąbrzeźno (Briesen Westpr.)

Fabryka pieców

Franciszka Lehnardt'a,

Olsztyn,

ulica Olsztyńska,

poleca wszelkie gatunki

pieców kaflowych

po tanich cenach.

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Ucznia

w naukę **krawiectwa** przyjmie

J. Laskowski

w Gietrzwałdzie.

Najlepszą skórę na rzemień do maszyn

poleca jak najtaniej

H. Daniel,

Prosta ulica 3.